

# Aleksy Klawek

---

Ś. p. ks. Henryk Likowski

---

Collectanea Theologica 13/4, 257-260

---

1932

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



*Dr. Henry H. H. H.*

## Ś. P. KS. HENRYK LIKOWSKI

Nietylko dla zwyczaju tradycyjnego wspominamy dziś o współpracowniku „Przeglądu Teologicznego“ i b. wiceprezesie Wydziału Teologicznego Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, ś. p. ks. Henryku Likowskim, lecz czynimy to w szczerem przekonaniu, że mu się należą słowa uznania za to, co zdołał i co chciał zdołać.

Nie zamierzamy pisać panegiryku, bo panegiryki nie przysparzają sławy nikomu i nawet krzywdzą ludzi naprawdę zasłużonych, lecz pragniemy obiektywnie podnieść walory, jakie kryły się w tym niepospolitym kapłanie, i uwydatnić cechy, które charakteryzowały jego działalność.

Czy mamy prawo zaliczyć ś. p. ks. Henryka Likowskiego do wybitnych przedstawicieli nauki teologicznej w Polsce?

Zapewne znajdą się głosy, odmawiające mu większych zasług i zaliczające go do typu tych ludzi, na których czole wyrte są słowa: *improductivité slave*, a znalezienie dowodów na takie twierdzenie nie byłoby rzeczą trudną.

Bo ś. p. Zmarły nie zostawił po sobie większych dzieł, był on raczej essay'istą-historykiem. Jest to w ścisłej łączności z jego charakterem, cechował go bowiem zawsze brak silniejszej kon-

centracji myśli i woli, co z konieczności ujemnie wpłynąć musiało na jego prace i losy jego życia.

Jeżeli jednak sąd nasz nie ma być jednostronnym, winniśmy uwzględnić psychikę Zmarłego w całości. Nadzwyczaj żywa wyobraźnia jego obracała się zawsze około tematów naukowych — nawet wtedy, kiedy z koniecznością przez długie lata był zajęty pracą duszpasterską w cichej wiosce wielkopolskiej, umysł jego z trafnością i przenikliwością oceniał ruch naukowy i z niezwykłą bystrością kierował się w stronę nowych problemów historycznych i oryginalnych poszukiwań. Przyczem dziwnie sprzyjało mu szczęście, bo znajdował w archiwach kilkakrotnie nieznane, ciekawe dokumenty.

Był on entuzjastą nauki, nieubłagany wrogiem wszelkiego dyletantyzmu, i stał się krzewicielem prawdziwej kultury naukowej wśród teologów polskich i duchowieństwa polskiego. W publicznych referatach niejednokrotnie wysiłał się, by uświadomić konfratrów o różnicy między ścisłą nauką a pracą literacko-publicystyczną, bo wiadomo, jak niejasną orientację w tych sprawach miał ogół naszego duchowieństwa.

Zapalony do szukania prawdy w historii — pod tym względem pokrewny duchem stryjowi Arcybiskupowi Likowskiemu — znienawidził pseudo-naukę i kompilatorstwo u siebie i u innych. Dlatego też umiał być ostrym, nieraz i za ostrym, w sądzie o publikacjach teologicznych i historycznych, bo uznawał tylko prace ściśle naukowe z wynikami oryginalnymi.

Jednakże w równej mierze był nieubłagany dla siebie, a jeżeli jego rozprawy zostały częściowo torsami, to zwłaszcza dlatego, że nie był jeszcze zadowolony z opracowania materiału. I dodamy, że Zmarłego nie nęcił żaden temat, któryby tylko wymagał zestawienia tekstów, prostej interpretacji źródeł, urok prawdziwy miały dla niego jedynie takie kwestje, któreby można rozwiązać przy pomocy nowej koncepcji i śmiałej hipotezy.

Że ś. p. ks. Likowski tak czuł i myślał, nikt nie zaprzeczy,

ktokolwiek częściej z nim się stykał. Lecz czy słusznie uważamy, że jego zasługi naukowe są tak wielkie i tak wyjątkowe wśród nas, że o nich szczególnie wspominać trzeba?

W innych czasach i w innych warunkach teolog o podobnej strukturze duchowej nie byłby zbyt przewyższał współczesnych. Jednakże na polskiej ziemi i w szeregach kleru polskiego było i jest to jeszcze poniekąd objawem dość rzadkim, by ktoś głębiej rozumiał, cenił i kochał naukę *twórczą*, i dlatego ś.p. Zmarłemu musimy przyznać stanowisko wybitne w naszym ruchu naukowym.

Nie stał się pionierem nauki, jak Edward Likowski, jak Abraham i Fijałek, ale stał się jej heroldem.

A dziwne było zrządzenie Opatrzności Bożej, że objął katedrę historii Kościoła w Warszawie, gdzie fakultet teologiczny mógł mu dostarczyć słuchaczy, którzy już mieli ukończone studia teologiczne i szukali specjalizacji naukowej. Stał się tu „historykiem-pedagogiem“ — jak go nazwał w r. 1925 ks. Fijałek. Umiał on uczniów swoich doskonale metodycznie kształcić, wzbudzać wśród nich zamiłowanie do badań historycznych, rozentuzjazmować ich i przywiązać do siebie, co mu się łatwo udawało, bo był mowcą niepospolitym, umiejącym rzeczy traktować w duchu literackim z prawdziwym *esprit* francuskim.

Wśród setek profesorów jemu jednemu danem było przygotować sobie w przeciągu 4 zaledwie lat szereg uczniów do samodzielnej pracy naukowej, a z nich już 3 objęło katedry historii Kościoła w seminarjach duchownych.

Głęboki żal, którego szczerość ogólnie podziwiano, został po nim w sercach słuchaczy poznańskich i warszawskich, którzy — rzecz znamienita — sami dopominali się jako pierwsi, by ich profesora i przewodnika uczczono godnie w naszym piśmie.

W historii rozwoju nauk wspomina się o pionierach nauki, wystawia się jej koryfeuszów, chwali mecenasów, lecz czyż wypada zapominać o krzewicielach ruchu naukowego? — Bynajmniej. Dlatego też kiedyś historyk, śledzący postępy nauk teologicznych

w naszej Ojczyźnie, nie będzie mógł obojętnie przejść obok postaci ś. p. ks. Likowskiego i zapewne nie zawaha się nazwać go wybitnym propagatorem twórczości naukowo-teologicznej i niewątpliwie też podkreśli, że był znakomitym historykiem-pedagogiem, pełnym subtelności krytycyzmu.

Do światła prawdy dążył Zmarły, do szukania części tego światła w dziejach Kościoła innych zaprawiał, niechże w nagrodę Bóg go przyjmie do krainy Światła Wiekuistego!

ET LUX PERPETUA LUCEAT EI.....

*Ks. Aleksy Klawek.*

---

## SUMMARIUM.

*A. Klawek: In plam memoriam Henrici Likowski.*

Defunctus professor historiae ecclesiasticae in facultate theol. Universitatis Varsaviensis laudatur qua eximius propagator laboris scientifici inter theologos polonos.

---